Nr. 192. Kraków, dnia 24 Sierpnia — Wtorek. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara: — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *23 sierpnia.*

Praska *Politik* zamieściła wczoraj pod tytułem „ściślejsza organizacya“ artykuł, w którym wykazuje, iż stosunek między klubami prawicy dotychczas nadto był luźny, iż niezbędnie wymaga on reformy i ściślejszej organizacyi. Ta reforma w tem miałaby polegać, żeby 1) ustalonym został program prawicy, wszakże ograniczony tylko do wspólnych autonomicznych zasad — 2) żeby kierownictwo prawicy, dotąd w ręce 17 reprezentantów czterech klubów złożone, ułatwić i uprościć tem, iżby liczbę członków „siedmnastówki“ zmniejszyć. Wtedy będzie to kierownictwo bardziej sprężyste, stosunki jego z rządem będą łatwiejsze, a rzecz sama nic na tem nie straci, jeżeli uchwały klubów prawicy będą komisyi kierującej udzielane przez jednego reprezentanta każdego klubu, a nie przez pięciu jak dotychczas. Wtedy też — sądzi *Politik* — będzie mogła prawica w taktyce parlamentarnej wobec lewicy postępować bardziej solidarnie, tworzyć bardziej jednolitą falangę.

Są to pomysły nad któremi wobec zbliżającej się sesyi parlamentu powinna być przeprowadzoną dyskusya publiczna, sprawa bowiem zbyt jest ważna, żeby opinia publiczna mogła ją pozbyć milczeniem.

Że dalej tak iść nie może, jak dotychczas, to chyba niewątpliwe. A nie może tak dalej iść, raz ze względu na stosunki wzajemne wszystkich klubów między sobą, powtóre na stosunek ich do klubów lewicy, a nakoniec na stosunek do rządu. W pierwszym względzie wadliwem jest, że kluby prawicy nie mogą zawsze wzajemnie na siebie liczyć — czego zwłaszcza Polacy zbyt często doświadczali; w drugim, że nie występując zupełnie solidarnie w kwestyach wspólnie ułożonych, prawica daje przeciwnikom swoim zbyt łatwe pole do odnoszenia chwilowych zwycięstw, które mogą w końcu sprowadzić zupełne przesilenie; w trzecim wreszcie, że rząd zamało się liczy z prawicą, bo wobec jej rozluźnienia liczyć się z nią nie potrzebuje.

Zgoda więc zupełna z organem czeskiego klubu, że jak dotąd jest, nadal pozostać nie może. Zgoda i na to, że potrzeba koniecznie **programu**. Przypominamy, że gdy w r. 1879 zawierały kluby prawicy parlamentarne między sobą przymierze, wówczas mniejszość w Kole polskiem domagała się usilnie, żeby do tego przymierza inaczej nie przystępować, jak tylko na podstawie wzajemnych **warunków**, a więc programu. Popierało to żądanie całe w kraju niezawisłe dziennikarstwo. Niestety Koło polskie poszło inną drogą, weszło w sojusz klubów prawicy bez warunków i bez programu — i widzimy dziś, jakie są skutki tego. Zgoda zatem na program, który jest jedynym kitem politycznym, mogącym reprezentacye różnych krajów wiązać w jednę parlamentarną falangę. Zgoda i na to, że programu tego podstawą musi być idea **autonomiczna**, oczywiście bowiem **tylko** w tej myśli może Koło polskie wchodzić w trwałe sojusze z innemi stronnictwami. W obozie nieautonomicznym delegacya kraju naszego znaleść się nie może. Wszakże zapominać nie można, iż oprócz zasady autonomicznej ma jeszcze kraj nasz a inne także kraje, pewne specyalne żądania, które uwzględnione być muszą, jak n. p. Galicya regulacyę rzek, sprawę indemnizacyjną, drugi fakultet lekarski i t. p. Żądania te w program wejść muszą — inaczej bowiem reprezentacye krajów w Radzie państwa nie spełniłyby obowiązku, jaki na nich cięży właśnie z tego powodu, iż nie stronnictwa ale **kraje** reprezentują one w Radzie państwa. Jeżeli program taki przez kluby prawicy ułożony i solidarnie przyjęty będzie, wtedy też owa ściślejsza organizacya, która według projektu *Politik* ma rodzaj dyktatury złożyć w ręce szczupłego grona, obejmującego tylko po jednym reprezentancie z każdego klubu, stanie się nawet zbyteczną. Wtedy bowiem solidarność wyrobi się sama, jeżeli będzie dla niej cel jakiś wytknięty, cel wszystkim wspólny: autonomia. Przeciwnie bez takiego programu rozluźnienie stosunków na prawicy musi coraz szybciej postępować — a Koło polskie prędzej czy później musi się ujrzeć zmuszonem do poważnego zajęcia się kwestyą, czy nie lepiej jest przyjąć politykę **wolnej ręki**, aniżeli dłużej należeć do stronnictwa bez programu, bez solidarności, któremu Koło polskie bardzo liczne oddało usługi, nie mogąc jednak pozyskać wzajemności w sprawach, szczegółowo kraj nas obchodzących. Kraj sam u posłów swych o to się upomni, gdy widzieć będzie i nadal zupełną bezowocność dotychczasowej polityki — a temu głosowi kraju mogą posłowie czas jakiś się opierać, ale w końcu pójść za nim muszą.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Sofia, 15 sierpnia.

Upał straszny, — a przytem usposobienie wcale nie chłodne tutaj panuje. Walki wewnętrzne, nawet po zamknięciu sesyi „Sobranija“ nie ustały, a rząd ma bardzo ciężką tam chwilę do przejścia. Z jednej strony oczekiwanie, co postanowią wielcy kanclerze wielkich mocarstw, a następnie ciągła **obawa przed nową wojną serbską** — stanowią wcale nie miły sezon.

Obawa przed wojną serbską, jeżeli istnieje, to nie dla tego, aby się armii serbskiej obawiano tutaj; wiem z pewnością, że Bułgarya obecnie może postawić 200.000 wojska i bardzo dobrą artylleryę; ale chodzi tu głównie o komplikacye zawsze dla Bułgaryi niekorzystne, nawet w razie zupełnego zgniecenia Serbów — Turcya bowiem jest za słaba, ażeby się skutecznie mogła upomnieć o swego wasala, a Bułgarya sama przez się w koncercie europejskim odgrywa rolę upośledzonego dziecka. Wolno było Grekom przez kilka miesięcy hałasować i robić burdy — ale gdy Bułgarowie bronili swego terrytoryum przed zaciekłym i zaślepionym napastnikiem, nikt nie upomniał się o to, że ich to kosztowało dużo krwi i pieniędzy, a zupełnie bezpotrzebnie i niesłusznie.

Cicha wojna domowa, jaką tu prowadzą ze sobą trzy partye obecnie w Bułgaryi istniejące, charakteryzuje smutny stan umysłów w Bułgaryi. — Jest to po prostu polityczny obłęd, który ogarnął wszystkie warstwy ludności — dzienniki rosną jak grzyby po deszczu — ażeby po wyjściu paru numerów zwiędnąć. Najlepsze siły intelligencyi marnują się na wymyślaniu sobie wzajemnem i ciągłem zarzucaniu sobie zdrady kraju, byle kto chciałby być ministrem, a tymczasem lud, który tu czyta dużo dzienników, zamiast dowiedzieć się z nich czegoś pożytecznego i cokolwiek się oświecić nabiera gustów parlamentarnych i dziś w Sobraniu jest dużo bardzo chłopów, bez najmniejszego wyobrażenia o celu „Sobrania“, którzy wrzeszczą dziko jeśli ich reżyser z partyą opozycyonistów da im znak umówiony. Ciężką odpowiedzialność na siebie przyjmują ci, którzy szalonym w rękę miecz dają.

Niektórych opozycyonistów szał dochodzi po prostu do idyotyzmu — n. p. Radosławow, były minister sprawiedliwości, wydał jeden numer gazety *Narodny Wiestnik*. W numerze tym stawia swój program. W jednym z paragrafów tego programu czytamy co następuje: Domagać się od rządu, aby kwestyę zjednoczenia północnej Bułgaryi z południową w jak najkrótszym czasie uczynił stanowczą i rzeczywistą, a przestał okłamywać naród.

Jest to niepojęte zaślepienie samolubów, którzy dopóki żyli z pensyi płaconej przez rząd, byli stronnikami tego rządu, a z chwilą dymisyi przechodzą w szeregi nieprzyjaciół już nie rządu, ale kraju. Insynuacya bowiem zawarta w powyższym ustępie, jakoby rząd „nie chciał przeprowadzić unii“, na ciasne umysły rumelijskich wieśniaków może podziałać zgubnie i doprowadzić do wojny domowej.

Może być, że p. Radosławów nie zdaje sobie sprawy z tego co robi, ale to go nie broni, bo kto był ministrem sprawiedliwości, powinien mieć co najmniej zdrowy rozsądek.

Komisya turecko-bułgarska dla rewizyi statutu organicznego, dziś rozpoczęła posiedzenia. Na tym przynajmniej punkcie, jest pewne zaufanie i spokój o przyszłość. Będzie to kwestyą formy a nie istoty rzeczy. Prawa suwerena, jakie miał sułtan w Rumelii, będą przelane na księcia Aleksandra, Bułgarowie zapłacą parę milionów raz i na tem się skończy — nie w Rumelii jest klucz dzisiejszego położenia Bułgaryi i jej przyszłości, ale w Gasteinie i w Petersburgu. Reakcya szalona, jaka obecnie panuje w Rosyi, może doprowadzić do popełnienia bardzo wielu niedorzeczności i może rozpalić wojnę europejską.

A propos Moskwy, to charakter dzisiejszej walki w parlamencie bułgarskim, należy zawdzięczać moskiewskiemu wychowaniu większej części Bułgarów. Przynoszą oni ze sobą element rozkładowy destrukcyjny, i zaszczepiają w naród świeży. Jad przyjmuje się na młodem ciele dobrze a wydaje wrzody takie, jak Cankowiści i Radosławczyki.

Karawelow, jakkolwiek wychowany w Rosyi, zawsze miał sympatyę do angielskiej literatury i przeważnie na niej się kształcił a niech co chcą mówią opozycyoniści, jest to jedyny człowiek w Bułgaryi, który wie, czego chce. (Pisane przed zrzuceniem ks. Aleksandra! Przyp. Red.).

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

IV.

(Ciąg dalszy).

Z nauk zasadniczych tylko **ekonomia społeczna** ma swoje konwersatoryum i tylko tu ono jest potrzebne, bo tu laboratoryów niema. Tu się omawia rozmaite kwestye, wskazuje lekturę, ocenia projekta reform ekonomicznych w kierunku rolniczym, zapoznaje bliżej z urządzeniami towarzystw, spółek, instytucyj dla kredytu rolniczego etc. Przynajmniej **powinno** się to robić. Więc to konwersatoryum ma ważne zadanie i może mieć przyszłość. Ono w rolniku rozwijać ma to, czego jako **obywatel** rolnik i jako członek **stanu** rolniczego będzie w życiu potrzebował, kiedy do rolniczego konwersatoryum należy zakres prywatnej ekonomiki. W ten sposób, wprost też do życia się odnosząc, i ekonomiczne konwersatoryum tak pojęte, jest **fachowem**. Niestety tak pożądanemu urządzeniu stoją w drodze przeszkody dość uporczywe. — Są bowiem między uczniami tacy, dla których ekonomia przestaje być rzeczą nauki a staje się kwestyą wiary lub nawet kwestyą uczciwości. Zaprzątnąwszy sobie głowy teoryą Marxa, którą bodaj czy nawet u źródła poznali, sądzą, że jest to alfa i omega ekonomii politycznej. Wierząc w Marxa, sądzą, że dostąpili daru objawienia, i że tem samem więcej wiedzą od tych, co całe życie nauce oddali, ale w Marxa nie wierzą. Nietylko, że z iście nienaukowym dogmatyzmem nie przystępni są wszelkiej krytyce, ale postawiwszy naukę ekonomii na piedestale filozoficznym, oderwanym, dla faktów tracą zmysł. Kwestya socyalna, czyli w dzisiejszem jej znaczeniu robotnicza, wyczerpuje u nich całą ekonomię. Przytem zdają się zapominać o tem, że jakkolwiekbądź dzisiejszy ustrój ekonomiczny jest faktem pozytywnym, a więc, który bez względu czy się komu podoba lub nie, jest przedmiotem badania i nauki. Zdają się oni czekać nastania ustroju kolektywnego, za nim zaczną się na seryo uczyć ekonomii politycznej. Rozumie się, że w takich warunkach zadanie profesora jest niezmiernie utrudnione, a z wielce ważnego konwersatoryum ekonomicznego trudnoby było komukolwiek coś rzeczywiście wykrzesać.

Jeżeli te zarzuty podnoszę to nie dlatego, abym to wszystko chciał w szczególności wytykać Dublanom. Owszem stosunek przeciwnych zasadniczych ekonomicznych mniemań między młodzieżą jest tu taki sam, jak np. na uniwersytecie krakowskim. Wyłączna opinia, jaką przynajmniej przed niedawnym czasem pod tym względem miały Dublany, była i jest zupełnie niesprawiedliwioną. A to, że w tem odosobnionem miejscu nie miesza się tak łatwo kto inny, prócz władzy szkolnej w stosunki studenckie, to że ta władza o wiele bliżej styka się z uczniami niż w Krakowie, i że w postępowaniu umie zachować wiele taktu, a zawsze zachowuje bezstronność, to wreszcie, że tu nie ma takich, którzyby dla całkiem ubocznych celów łajali ludzi socyalizmem i wytykali ich palcem nawet wtedy, kiedy oni Bogu ducha winni, to wszystko składa się na wynik, że daleko mniej jaskrawo przedstawiają się sprzeczne opinie, że się popełnia daleko mniej śmieszności i niesprawiedliwości. Bo, że w ogóle pod wpływem strachu przed jakiemiś rzekomo rewolucyjnemi prądami, nurtującemi między młodzieżą, bardzo się wiele tych śmieszności i niesprawiedliwości popełnia, to rzecz pewna. W czambuł z drobną garstką szaleńców bierze się ludzi spokojnych, wyznających doktrynę, która powinnaby być z równym spokojem dyskutowaną, jak każde inne przekonanie. Za prawdę bierze się wszystko co ten lub ów z właściwą młodości szarżą lubi rozpowiadać. Zapomina się, że młodzież lubi się stroić w barwne piórka, czerwone teorye, a tu strojenie się ma ten sam psychologiczny motyw i niewiele większe znaczenie, jak ubieranie czerwonej konfederatki lub burszowskich „sturmstieflów“. Zamiast wyrozumiałości dla dzieciństwa, tolerancyi dla przekonań, a dla wykroczeń przeciw porządkowi społecznemu policyi, tej policyi używa się i wzywa wszędzie; popełnia się grzech teroryzmu przeciw wolności przekonań, występne dzieciństwa przeciw śmiesznym dzieciństwom. Jeżeli się przeto woła, że trzebaby „na seryo“ wziąć się do socyalizmu, to powinnoby się pod tem rozumieć nie rozszerzenie terroryzmu, ale otwarcie dyskusyi nad kwestyą socyalną, zastosowanie jawności i wolności w tym kierunku, ażeby socyalistom odebrać monopol myślenia o koniecznej naprawie stosunków społecznych, ażeby przekonania zmusić do obrony, do uzasadnienia logicznego, ażeby przez wydobycie na światło zburzyć „religię socyalną“ a na to miejsce postawić „wiedzę socyalną“, wiedzę, która jeśli ma fanatyków to rozumnych, a która nie wabi tajemnicą mroków problematycznych natur lub ludzi niedowarzonych. „Jawność i wolność są to owe cudowne słowa, które przeszkadzają wszelkiej szkodliwości stronnictw, które pozwalają porozumieć się najsprzeczniejszym zdaniom .. które wyganiają raz na zawsze ciemne strachy podejrzliwości i kalumniowania obustronnego“! (Józef Szujski). — Jeśli tu rozwiodłem się nad tem, to dla tego, że miałem sposobność napatrzyć się dość krzywdom, wyrządzanym młodzieży i owocom, które te krzywdy posiały... Ale pono daremne skargi! Chciałem właściwie wziąć tylko w obronę Dublany przed zarzutami i stwierdzić, że jeżeli w ogóle wszędzie młodzież nasza **niesłusznie** jest czernioną, to do takiego czernienia niema też wcale więcej powodów i tutaj. Naturalnie do rozjaśnienia pojęć się nie przyczyni, jeżeli strejk studencki tego rodzaju, jak wyżej wspomniany przeciw docentowi fizyki, złoży się na karb socyalizmu i anarchistycznych knowań.

(C d. n.)

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

— Róziu, Róziu! dawajże trzewiki. Musiałaś już przecie poprzyszywać te kokardki!

— Święty Antoni Padewski! dodaj mi cierpliwości! A to nie do wytrzymania z tem ubieraniem! Ciągle dawaj i dawaj: żeby człowiek cztery rąk miał, to nie nastarczy!

— Boże drogi, już po ósmej. Cesiu, jak mnie kochasz, ubieraj się, bo się spóźnimy.

— Ach nie wzywajcie tak Pana Boga i wszystkich świętych, bo wytrzymać trudno! I tak będziecie się jeszcze guzdrać ze dwie godziny, a mnie już uszy bolą.

Takie to wykrzykniki rozlegały się pewnego wieczoru w mieszkaniu p. p. konsyliarstwa Tarskich, świadcząc o niezbyt pogodnem w owej chwili usposobieniu wszystkich członków tej rodziny, a nawet i Rózi, służącej. Widzimy z tego urywka rozmowy, że p. Tarscy wybierają się na jakąś zabawę; widzimy także, iż muszą to być osoby nie różniące się od zwykłych śmiertelników, kiedy u nich, tak jak wszędzie, panie wybierając się na bal, spóźniły się i wyrzekają, a pan domu gderze na hałas i zamięszanie.

— Cesiu, duszko! prędko tam będziesz gotowa? — pyta znów po chwili pani Tarska, zaniepokojona coraz późniejszą godziną: — o ja nieszczęśliwa, już dziewiąta dochodzi! Kiedyż my pojedziemy?

— Zamiast tak lamentować, wolałabyś jej pomódz, — zainterweniował papa, który nie cierpiał narzekań koło siebie i zasępionych twarzy, jakkolwiek nie wiele się przyczyniał do rozweselenia domowego kółka.

Pani Klotylda, przywykła iść mechanicznie za każdą wskazówką męża, pospieszyła do Cesi, ofiarując jej swą pomoc; lecz że biedaczka była już zdenerwowana obawą spóźnienia i ręce jej się trzęsły, pomoc więc ta nie świetne wcale wydała owoce. Pierwszym skutkiem jej usiłowań było wysypanie na ziemię całego pudełka szpilek, następnie zamiast rozwiązać sznurowadło stanika, zaplątała je na iście gordyjski węzeł. Wypadek ten wywołał pełne cichej skargi wykrzyki ze strony Cesi i służącej; żałosny szmer doszedł do uszu p. Tarskiego, ten zaś natychmiast pospieszył do pokoju córki, aby zrekognoskować doniosłość klęski.

— Wolałabyś wcale się do tego nie brać, — burknął na żonę; — czego się tkniesz, to zepsujesz!

— Przecież sam sobie życzyłeś, abym jej pomagała....

— A któż tam mógł przeczuć, że będziesz taka niezręczna! czy już zawsze taką pozostaniesz?

Pani Klotylda miała wszelkie prawo powiedzieć mężowi, że pod koniec piątego krzyżyka nie powinien się już spodziewać po niej wielkich zmian na awantaż, ale przywykła przemilczać niejedno i tym razem zmilczała. Był też to jedyny sposób utrzymania harmonii domowej, bo szanowny pan Tarski, trochę despota i gderliwego usposobienia, chociaż niezły w gruncie człowiek, stanowił w kółku rodzinnem żywioł burzliwy i pierwiastek kwasów familijnych. Samo przypuszczenie, że otaczający go mogą być innego niż on zdania, przyprowadzało go do wielkiej irytacyi; a już w żonie swojej doprawdy nie tolerował żadnych popędów do samodzielności. Powinien też był pod tym względem być całkiem z połowicy swej zadowolony, bo pani Klotylda poznawszy zaraz w początkach pożycia małżeńskiego usposobienie męża, dla świętego spokoju zrezygnowała, na rzecz jego, ze wszystkich swych zasad, przyzwyczajeń i upodobań, nie ważyła się w najmniejszej rzeczy postąpić sobie bez jego rady, a jeśli czasem, w głębi jej serca inne zabłysły chęci i zapatrywania, to nigdy takie pokuszenie niepodległości nie trwało u niej dłużej nad pięć minut.

Pan Tarski, jak się zdaje i tego nie poczytywał za dostateczne, bo często bardzo miał na ustach te słowa: „gdybyś mnie była posłuchała! gdybyś się mnie była poradziła!“ a ile razy się tylko co złego przytrafiło w domu, przypisywał to natychmiast zbytniej samowoli swojej żony.

Pani Tarska nie ochłonęła jeszcze była ze strapienia, wywołanego niepowodzeniem w ubieraniu Cesi, gdy w przyległym pokoju dały się słyszeć żwawe kroki i jako wymowny kontrast z temi wszystkiemi skłopotanemi twarzami, ukazała się na progu postać młodego człowieka, tchnąca niczem niezmąconą swobodą i wesołością.

Przybycie siostrzeńca, który go zawsze rozweselał swoim dowcipem, przywróciło dobry humor panu Tarskiemu, co naturalnie oddziałało natychmiast na usposobienie jego żony, skutkiem czego wkrótce szczęśliwie ukończono toaletę obu pań, bez dalszych przygód i nieporozumień.

Gdy miano już wsiadać do powozu, Adaś podając rękę Cesi, szepnął półgłosem:

— Spoźniłaś się kuzyneczko, a tam pewnie biedny Juliusz w śmiertelnej trwodze, czy przybędziecie, pewnie traci już humor w niecierpliwem oczekiwaniu.

Czy Adaś wierzył sam w to, co mówił? czy też może chciał tylko pożartować z kuzynką, prześladując ją swoim przyjacielem? Kto wie, może byłby raz na zawsze zaprzestał tych żartów, gdyby mógł był w ciemności dojrzeć, jak na te słowa twarzyczka Cesi oblała się żywym rumieńcem, jaki uśmiech promienny rozchylił jej usteczka i zajaśniał w szafirowych oczach, gdy przyciskając drobną rączką bijące głośno serce, szepnęła sobie w duchu:

— On czeka!

* * *

— Czy może być niewdzięczniejsze zadanie, jak opisywać bal?

Tyle już balów naopisywano, a wszystkie one tak do siebie podobne! To też pozwolą czytelnicy, że ich zwolnimy od wyliczania wszystkich świetności zabawy, dawanej owego wieczora przez pp. Święcickich. Poprzestaniemy na zapewnieniu, że był to bal, jak inne, z tą chyba różnicą, że nie na każdym znalazłaby się taka śliczna panna Cesia.

Państwo Święciccy, podobnie jak wszyscy rodzice, dając bal, mieli głównie na względzie przyjemność swoich własnych córek, mianowicie: dorosłej panny Helci i dawno już przerosłej panny Mińci. Na nieszczęście obie te panienki nie odznaczały się wcale urodą, przytem nie były ani dowcipne, ani szczególniej wykształcone, zresztą nieposażne, w gronie rówieśnic swoich miały wiele współzawodniczek, przewyższających je pod temi wszystkimi względami. To też pani Święcicka nieraz ubolewała nad tem, że nie można dać wieczoru dla samej tylko Helci i Mińci, nie zapraszając wcale innych panien, które jej kochanym córeczkom taki „podryw“ robiły. Nigdy jednak nie dzieliła się temi myślami z mężem lub dziećmi, aby panienkom broń Boże nie psuć fantazyi, one też, nie wymagające i nie zepsute pod względem powodzenia w świecie, okazywały się najzupełniej zadowolone. Czy nie miały dość bystrości, aby ten stan rzeczy w prawdziwem ujrzeć świetle, czy może posiadały taką dozę dobrego rozumienia o sobie, że wszystko przeobrażało się w ich umyśle i przystrajało w jaskrawe barwy, dość, że po każdym wieczorze więcej miały sobie do opowiadania o swoich tryumfach, niż wszystkie inne panny razem, i od rana do wieczora słyszano tylko Mińcię prześladującą Helcię jakimś panem Adolfem, który się w nią wpatrywał jak w obraz, a Helcię znów wywzajemniającą się siostrze przypominaniem jak p. Henryk zmartwił się i stracił humor, gdy go ktoś uprzedził w zaangażowaniu Mińci do kotyliona.

Z całej rodziny zdaje się, że tylko jeden papa nie robił sobie już najmniejszych złudzeń co do wdzięków swoich córeczek, i nieraz spoglądając na nie z ubolewaniem, wzdychał ciężko nad trudnościami, które będzie musiał przewalczyć, żeby zdobyć choć jednego zięcia.

W tej chwili jednak nie pora i nie miejsce stosowne do takich smutnych rozpamiętywań, — wesoły gwar balowy rozlega się w całem mieszkaniu, i wśród kilkudziesięciu zebranych osób nie widać ani jednej zasępionej, nie uśmiechniętej twarzy.

Cesia przechadza się po salonie, oparta na ramieniu Juliusza, czekając aż się pary ustawią do pierwszego kadryla.

— Nie jestem zwolenniczką tak licznych zebrań — mówi, wskazując przyległy pokój, w którym widać mnóstwo snujących się osób; — mam zawsze wielką tremę w towarzystwie.

— Jakto? nawet wtedy, gdy się pani znajduje tak jak dzisiaj, w towarzystwie samych dobrych znajomych, przyjaciół... wielbicieli?

Na ostatni wyraz pan Juliusz kładzie szczególny nacisk, ale przytem spogląda tak błagalnie w oczy Cesi, jakby prosił o przebaczenie za swą śmiałość. Nie wiedząc co odpowiedzieć, Cesia patrzy na nuty rozłożone na fortepianie, jakby w nich coś bardzo ciekawego zobaczyła. Wymowniejszym od niej jest żywy rumieniec, który oblewa jej twarzyczkę. Na szczęście pary ustawiają się do kadryla, dźwięk muzyki, pomięszany z gwarem rozmów, pokrywa zakłopotanie Cesi.

(C. d. n.)

Ziemie polskie.

(Nowe ofiary prześladowań rosyjskich... Podział powiatów w Poznańskiem.)

Dziennik Poznański w numerze swym z niedzieli taką zamieszcza wiadomość: „Dembowski Czesław oraz ksiądz Marek Sikorski aresztowani blisko rok temu w sprawie Unitów, o czem w właściwym czasie pisaliśmy, skazani zostali przez sąd wojenny na osiedlenie do gubernii wołogodzkiej.

„Brat Dembowskiego i Wielobydzki na wolność wypuszczeni z oddaniem pod dozór policyjny.

„Śledztwo w tej sprawie prowadził znany Mirosław Dobriański. Ciągle on tropi „nowych zbrodniarzy“ pomiędzy Unitami i tropić i wynajdować ich będzie dla utrwalenia się na zajmowanej posadzie, grubo jak zwykle tego rodzaju posady urzędników do szczególnych poruczeń a raczej tajnych policyantów uposażonej“.

Tyle tylko o całej tej bolesnej ilustracyi rosyjskiej tolerancyi pisze *Dziennik*. Z naszej strony przypomnieć tylko musimy, co w właściwym czasie donosił warszawski nasz korespondent, iż brat Dembowskiego już po uwięzieniu Czesława przybywszy do Warszawy, czynił starania o pozwolenie mu odwidzania uwięzionego w murach warszawskiej cytadeli, — uzyskanie zezwolenia przyszło podobno z nadzwyczajną trudnością, a kiedy wreszcie dobry brat dopiął celu, wrzeciądze fortecznych murów zamknęły się za nim na żądanie Mirosława Dobriańskiego i wytrzymano go aż dotąd w cytadeli. — Człowiek najniewinniejszy, któremu cieniem jakichkolwiek dowodów niepodobna było dowieść przewinienia, przeszło rok dręczony był w kazamatach za to jedynie, iż bratu swemu również bez winy gnębionemu nieść chciał pociechy słowa. Czy podobna Rosyę wobec jej tysięcznych pozorów cywilizacyi uważać za chrześiańskie i cywilizowane państwo, dopóki takie wyrzutki społeczeństwa i moralne potwory jak Dobriańskij szerzą w niej samowolę i dla własnych wyłącznie korzyści mogą dręczyć niewinnych ludzi? Niechaj to „trzeźwią“ czy jak się tam chcą nazywać wszelcy zwolennicy rosyjsko-pruskiego przymierza po stokroć nazywają szowinizmem polskim, krzykactwem czy jak im się podoba — my zawsze odpowiadać będziemy, że owa zgoda czy przymierze nie jest inaczej możliwe, jak tylko przy pełnym wymiarze sprawiedliwości, o niej zaś marzyć trudno wobec takich jaskrawych dowodów bezprawia jednostek w potężnej niby monarchii. Nikczemny, łakomy bogactw i zaszczytów szpieg fałszywem zeznaniem skazuje niewinnych na męki więzienia i to się ma nazywać sprawiedliwością w Rosyi!

W Przeglądzie politycznym ostatniego numeru naszego dziennika powtarzając za dziennikami warszawskiemi wiadomość o pomnożeniu liczby landratów w Poznańskiem i Prusach zachodnich uważaliśmy ją za nieprawdopodobną, ponieważ poprzedzić by ją musiało zwiększenie liczbę powiatów i zmiany w administracyjnym podziale kraju, o tych zaś dotąd nie było słychać. Wiadomość ta okazuje się dziś prawdziwą, istotnie bowiem zamierzonem jest powiększenie liczby powiatów.

Politische Berliner Nacdrichten piszą: „Zamierzony środek ma głównie to na względzie, że znaczna część teraźniejszych powiatów jest za wielką i landraci nie mogą osobiście zajmować się wszystkiemi sprawami tak, jakby tego wymagała konieczność energicznej obrony niemczyzny przeciw polonizacyi. Mianowicie w Poznańskiem skazanych jest wielu landratów na pomoc swych urzędników więcej, aniżeliby tego życzyć sobie należało. Przypuścić też można, że każdy nowy urząd ziemiański będzie punktem oparcia dla uciśniętych niemieckich żywiołów. Co się tyczy formy owego środka, to położenie tak w Prusach Zachodnich jak w Poznańskiem odmiennem jest od położenia innych prowincyi. W tych prowincyach, w których obowiązuje ordynacya powiatowa, potrzeba do każdej zmiany granic powiatu osobnej ustawy, podczas gdy w Poznańskiem osobna ustawa potrzebną jest tylko w takim razie, jeżeli ze zmianą granic powiatu połączona jest zmiana prawa wyborczego. Zwykle tworzenie nowych powiatów może nastąpić na drodze administracyjnej przez uchwalenie odnośnych środków w etacie. Ponieważ przecież pożądaną jest rzeczą, aby cały środek był jednolitym i ze względu na doniosłość całej sprawy przyjąć należy, iż tworzenie nowych powiatów w Poznańskiem nastąpi na drodze prawodawczej“.

Z dzienników rosyjskich.

(Zakończenie rosyjskiego monologu o zgodzie z Polakami.)

Niedawno wiele dzienników rosyjskich wystąpiło z artykułami na zbyt już stary temat zgody i porozumienia z Polakami. Dziennikarstwo polskie z obowiązku musiało notować głosy rosyjskich publicystów nie przywiązując do deklamacyi o zgodzie żadnej zresztą wartości, a uważając je jedynie jako objaw chwili i z tego tylko względu opatrując niektóremi uwagami. Otóż uwagi te, wypowiedziane przez trzy dzienniki polskie poza granicami Rosyi wychodzące, gdyż prasa polska, pod zaborem rosyjskim, w przedmiocie tym, ze względu na stosunki cenzuralne, najzupełniej głosu nie zabierała, wywołały konkluzyę dla sprawy całej zawartą w artykule półurzędowych *Nowoje Wremia*. Artykuł interesujący bardzo, jako ilustracya zapatrywań i „swobodnej wymiany myśli“ pojmowanej i przedstawionej jasno przez rosyjskiego publicystę przytaczamy w streszczeniu:

Kwestya rosyjsko-niemieckich i austryackich stosunków nie mogła przejść bez echa na szpaltach dzienników polskich, powiada nadnewski organ. W galicyjskich i poznańskich dziennikach spotykać można zaprzeczenia doniesieniom o spostrzeżonym wśród Polaków kierunku zbliżenia się do Rosyi. Na zapytanie, po czyjej stronie stanęliby Polacy w przypuszczalnej walce Rosyi z Niemcami, *Reforma* oświadcza, że właściwą odpowiedź mogliby dać „przedstawiciele narodu polskiego“, i że Polacy „z winy Rosyi“ wolni są od wszelkich zobowiązań. Bardziej zgadza się z słuszną uwagą tegoż dziennika, że w przewidywanej walce znajdą się Polacy po obu stronach, bo w jednej i drugiej armii służą żołnierze polscy.“ Przytoczywszy jeszcze zapatrywania innych dzienników polskich, kończą *Now. Wremia* całą sprawę „porozumienia“ w ten sposób:

„Lecz czy zapisane jest w księdze przeznaczeń, ażeby pojedyncze te głosy rozpowszechniły się śród społeczności polskiej — trudno wyrokować bez pozytywnych danych faktycznych. Wogóle ludzie uczeni, dalej sięgający wzrokiem politycy wcale nie zawsze wywierają wpływ na unoszącą się opinię publiczną w krytycznych chwilach. Następuje wówczas przeciwnie tryumf krzykliwego szowinizmu, zadawniałej nienawiści, nawet osobistych widoków egoistycznych, a dobro publiczne nie rzadko odsuwanem jest na plan drugi. Szczerzebyśmy pragnęli, ażeby zdrowe poglądy, świadomość pożytku w zbliżeniu się do Rosyi, szerszy pozyskały obieg w społeczeństwie polskiem dla przeciwdziałania takim lekkomyślnym okrzykom, jakich powyżej wykazaliśmy przykłady. Ale w tej dziedzinie bardzo słabo jeszcze rzeczy się wyświetlają. Jeżeli się co i uwydatnia z większą wypukłością, są to jedynie wrogie dla nas głosy w publicystyce „zakordonowej“, stłumiane podczas wzmocnionych prześladowań ze strony pruskiej, a teraz znowu nabierające siły, jak tylko rozeszły się pogłoski o możliwości walki, chociaż bardzo oddalonej. Całe programy oskarżeń kategorycznych polityki rosyjskiej, stały się znowu powszedniem zjawiskiem.

„Zbytecznem więc jest dzisiaj — kończy organ nadnewski — rozprawianie o „porozumieniu“, wszelakoż nie idzie za tem, ażeby zdrowo myśląca publiczność zaprzestawała pracować spokojnie w sprawie wyjaśnienia tych stopniowych udoskonaleń społecznych, których dokonywać powinniśmy w Królestwie Polskiem, niezważając na krzykaczy zagranicznych.“

Sens moralny tedy artykułu *Nowoje Wremia*, którego wartość w żaden sposób niepodobna uważać za wyraz opinii całej rosyjskiej publicystyki jest taki: zapytywaliśmy was. czy będziecie nam posłuszni, a posłuszeństwo to byliśmy łaskawi nazwać zgodą, skoro wy daliście do zrozumienia, że posłuszeństwo to nie jest wcale waszym obowiązkiem, a może być otrzymane tylko warunkowo, za cenę wielkich waszych wymagań sprawiedliwości i słuszności dla Polaków w Królestwie, my na to wam odpowiadamy, że jesteście krzykacze i nie dbamy o was.

Zaiste taka to logika!

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 sierpnia

Do *Dziennika Polskiego* piszą z Pesztu: „Podróż p. Stanisława Szczepanowskiego do Buda-Pesztu nie pozostała bez rezultatu, a takim jest już niewątpliwie artykuł *Pester Lloyda* o cle naftowem. Nie chcę przez to powiedzieć, że p. Szczepanowski jest autorem tego artykułu — bo pisał go poseł baron Schwegel — ale p. Szczepanowski uzyskał przynajmniej tyle, że Węgrzy chcą już dyskutować o kwestyi, o której przedtem ani słyszeć nie chcieli, stojąc uparcie na stanowisku interesów przemytników naftowych. Jeżeli tylko zabiorą się na seryo do rachunku, nie można wątpić, że pogodzą się z wnioskiem Suessa“.

Pester Lloyd wszakże dzisiaj zapewnia, że autorem artykułu nie jest bar. Schwegel. — W Wiedniu domyślają się, iż artykuł jest pióra Neuwirtha.

Ostatni numer Dziennika ustaw państwa ogłasza rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 17 sierpnia 1886, o spisach i ewidencyi obowiązanych do pospolitego ruszenia, w myśl ustawy z 6 czerwca br. o pospolitem ruszeniu w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu. Rozporządzenie to, które nakłada na gminy nowe a niemałe czynności administracyjne z tytułu poruczonego zakresu działania, podamy jutro w streszczeniu.

Z Pragi donoszą, że tamtejszy komenderujący gen. Philippovich w poufnym okólniku wyraził oficerom zdziwienie swoje i niezadowolenie z powodu, iż oficerowie w tak wielkiej liczbie uczęszczają do lokalności niemieckiego kasyna, gdzie się znajduje restauracya, otwarta nietylko dla członków kasyna. Miano zarazem zalecić im uczęszczanie na wyspę Zofii, gdzie jak wiadomo, przeważnie czeskie towarzystwo się zbiera. Oficerowie mieli podpisami swemi stwierdzić, że ów rozkaz czytali. Donoszą o tem *Nar. Listy* i *Leitmeritzer Ztg.*

Powszechną uwagę zwróciło doniesienie telegraficzne z d. 20 b. m, iż na zgromadzeniu siedmiogrodzkich Sasów w Kronsztadzie przyznali się Sasi uroczyście do węgierskiej idei państwowej. Obecnie zamieszcza *Budapester Corr.* doniesienie, iż ze strony Sasów siedmiogrodzkich uczyniono krok bardzo ważny ku zupełnemu pojednaniu się z Węgrami. Kilka osób wpływowych z Hermanstatu i Kronstatu udało się do ministra Tiszy z poufnem przedstawieniem, iż saska ludność przyłączy się bezwzględnie i radośnie do politycznych i cywilizacyjnych dążeń węgierskiego rządu, jeżeli Sasom przyznane będą pewne uwzględnienia co do szkół i co do obsadzania posad urzędniczych w saskich komitatach. Prezydent ministrów przyjął to zbliżenie się kierujących pomiędzy Sasami osobistości z wielkiem zadowoleniem i oświadczył gotowość zbadania ściślej określonych życzeń, i uczynienia wszystkiego, co tylko nie będzie w sprzeczności z publicznym, państwowym interesem czy to w drodze administracyjnej, czy też, gdyby było potrzeba, przez ustawy. W ostatnim tygodniu — pisze organ węgierski — w czasie nieobecności prezydenta ministrów przerwano rokowania, ale spodziewać się można, że propozycye będą tego rodzaju, iż będzie mogło nastąpić takie rozwiązanie sprawy, które niewątpliwie będzie w interesie wszystkich.

Zaproszenie głównodowodzącego wojskami angielskiemi księcia Cambridge na manewry w Galicyi niebardzo podoba się rosyjskiemu dziennikarstwu. Petersburskie *Nowosti* okoliczności tej poświęcają osobny artykuł naczelny, w którym starają się dowieść, że zaproszenie to ma wyłącznie demonstracyjny względem Rosyi charakter i „może służyć za widoczny dowód, że Anglia przystąpiła do ligi pokoju środkowej Europy i że nietylko w słowie ale i w czynie wystąpić gotowa przeciw państwom, mającym cele separacyjne, nieodpowiadające dążnościom pokojowym kanclerza Niemiec“.

Gaz. Koloń. zamieściła ostatniemi czasy dwa artykuły p. t. „Historya administracyi w prowincyi poznańskiej“. Artykuły te tchną niepohamowaną nienawiścią wszystkiego, co polskie. Ostatecznym wynikiem długiego rozumowania jest zdanie, że obowiązkiem p. Zedlitza, nowego prezesa rządu będzie *den Polacken Zucht beizubringen*, „ująć Polaków w karby“. — Po tem oświadczeniu półurzędowego dziennika, możemy być przygotowani na wszystko. Tem smutniej przedstawia się lekkomyślność tych właścicieli ziemi, którzy pozbywając się jej dobrowolnie, ułatwiają p. Zedlitzowi zadanie. Jeżeli tak dalej pójdzie, nowy prezes nie będzie potrzebował się trudzić. Polacy ubezwładnią się sami.

W miejscowościach Królestwa Polskiego zamieszkiwanych przez byłą ludność unicką, jak donosi *Warszawski Dniewnik*, założonych będzie nowych 65 szkół ludowych początkowych. Tyle szkół odrazu powstanie w dwóch tylko guberniach: siedleckiej i lubelskiej, jak nie trudno zrozumieć jedynie w rusyfikacyjnych celach.

P. Garaszanin, prezes gabinetu serbskiego, bawiąc w przeszłym tygodniu w Peszcie, spotkał się tam z przywódcą serbskiej partyi radykalnej Todorowiczem i starał się namówić go do przyjęcia teki. *Pester Lloyd* podaje w jednym z ostatnich numerów treść rozmowy, jaka się toczyła między tymi mężami stanu, ręcząc za jej autentyczność. Garaszanin miał przedewszystkiem oświadczyć Todorowiczowi, że ostatnia sesya Skupczyny zadowolniła go zupełnie. Szef gabinetu przyznaje, że popełnił wielki błąd, narażając kraj na wojnę z Bułgaryą; z drugiej jednak strony niepowodzenie broni serbskiej było poniekąd winą opozycyi, gdyż rząd, odkrywszy w chwili wypowiedzenia wojny rozgałęziony w całym kraju spisek, mógł zaledwie czwartą część wojska wysłać na linię bojową. Zadowolenie Garaszanina pochodzi głównie stąd, iż podczas sesyi nabrał przekonania, że stronnictwo radykalne byłoby w stanie rządzić krajem, że zatem gabinet dzisiejszy podając się do domisyi nie potrzebowałby składać władzy w ręce nienawistnego mu Risticza.

Podobnie, jak żelazny kanclerz, narzeka i minister serbski na niesłychane znużenie. Nie chce on pozostać w urzędzie dłużej, jak pół roku, lub — co najwięcej — rok cały. Radykaliści mogą się tymczasem pocieszać nadzieją, że po upływie tego czasu władza ich nie minie, jeżeli oczywiście nie będą spiskować i wszczynać rozruchów.

Ze względu na to, co w kilka dni po tej rozmowie zaszło w Bułgaryi, na uwagę zasługuje zdanie Garaszanina o międzynarodowych stosunkach na półwyspie Bałkańskim. Na pytanie, czy interwencya rosyjska w Bułgaryi jest możebną, odrzekł Garaszanin: „Nie ulega wątpliwości, że Rosya nie zrzeknie się swych praw i żądać będzie wynagrodzenia za ofiary, które poniosła dla Bułgarów. Inne mocarstwa mogą powstrzymać Rosyę przez czas jakiś, ale przy pierwszej sposobności odważy się ona na ten krok. Co się tyczy stanowiska, jakie Serbia w takim razie zajmie, to pokłada ona zu pełną nadzieję w mocarstwach, współinteresowanych w tej sprawie. Mocarstwa, chcąc sobie zapewnić przyjaźń Serbii, muszą się nią zaopiekować. Co do nas — zakończył Garaszanin — możemy tylko wzmacniać naszą siłę zbrojną. Trzysta dział i 150.000 bagnetów jest to czynnik, z którym każdy musi się liczyć.

Paweł Déroulede otrzymał, jak się zdaje, w istocie od rządu rosyjskiego wskazówkę, ażeby zaniechał zbyt jawnej agitacyi przeciw Niemcom. Krok ten został wywołany jego toastami i rozmowami z reporterami gazet rosyjskich. Jednemu z tych panów oświadczył on wręcz, że tylko Rosya w połączeniu z Francyą może wyswobodzić Europę, która się przedstawia dziś, jakby wielki ujarzmiony kraj ze stolicą w Warcinie. Deroulede radzi Rosyanom, ażeby się długo nie ociągali, gdyż jeżeli partya pokojowa weźmie we Francyi górę, w takim razie minie dla Rosyi najstosowniejsza pora do zgniecenia potęgi niemieckiej.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia

Straż akcyzowa miejska ostatniemi czasy rekrutować się poczyna chyba z nadgranicznych obieszczyków moskiewskich, skoro są strażnicy, którzy z polską publicznością rozmawiają po rosyjsku. Przed kilku dniami jeden z tutejszych obywateli, wracając z kąpieli z małem zawiniątkiem w ceracie, został przez strażnika zatrzymany do rewizy, -zawiniątka, i strażnik przemówił doń po rosyjsku. Z oburzeniem odparł nasz obywatel, że tu kraj polski i po polsku mówić trzeba, na co mu strażnik odpowiedział znowu po rosyjsku: wszystko jedno! można mówić tak i tak!

„Dzisiaj znowu pisze nam jeden z rybaków, że miał sajście ze strażnikiem akcyzowym, który do niego mówił po rosyjsku, a do tego stopnia nie zapomniał nawyczek ze służby rosyjskiej, iż wołając: „ja tiebia nauczu“ chwycił za rękojeść pałasza, i pisze nasz rybak „tylko obecność rybaka Sasorskiego obroniła mnie przed ciosam“. Strażnik ów ma Nr. 28. Niedawno oburzyła się słusznie opinia publiczna na zaprowadznnie w straży akcyzowej moskiewskich czapek — obecnie słyszymy już i język rosyjski w ustach strażników. Co to wszystko ma znaczyę? Prosimy p. Prezydenta tudzież komisyi dochodów niestałych, z Rady miejskiej wybranej, aby złe bezzwłocznia usunąć, bo może przyjść do bardzo niemiłych awantur.

Z niedzieli. Nieliczna garstka Krakowian, bawiących dotąd w mieście i część przejeżdżających gości kąpielowych, zatrzymujących się w Krakowie, miała wczoraj do wyboru dwie zabawy; dziecinną w ogrodzie strzeleckim i muzyczną w parku krakowskim. Nowość, którą park krakowski przedstawia i dla miejscowych i przejeżdżających, sprawiła, że kilka tysięcy osób spacerowało po alejach parku, przyglądając się bicyklistom, którzy w oddzielnej arenie sport swój produkowali, przysłuchując się dźwiękom muzyki kapeli 13 pułku pod doświadczoną batutą p. Hocka grającej, — wreszcie oczekując wieczoru, a z nim oświetlenia ogrodu.

Niemniej gorąco oczekiwano w ogrodzie strzeleckim wzniesienia się balonu, który wreszcie około wpół do ósmej poszybował w górne sfery ku uciesze dziatwy, niezbyt licznie zgromadzonej.

W teatrze ku uciesze starszej dziatwy dawano „Gasparona“, na którym publiczność bawiła się ochoczo, składając dowód pobłażliwości dla banalnego libretta operetki.

W parku krakowskim zauważyliśmy wiele osób ze świata artystycznego, przeważnie Lwowa i Warszawy.

Bawią w naszem mieście. Prof. Kasznica w przejeździe ze Szczawnicy, Dr. Karwowski, znany laryngoskop z Warszawy i p. Antoni Zaleski, wydawca warszawskiego *Słowa*.

„Noc w Wenecyi“ będzie jutro magnesem dla naszej publiczności; ponętny tytuł jeszcze ponętniejszej operetki zapowiada na jutro Krakowianom dwie przyjemności od razu: usłyszenia operetki prawdziwie ładnej i dobrze wystawionej i przyczynienia się do funduszu na budowę domu dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“. W przedstawieniu biorą udział najcelniejsze siły operetki lwowskiej pp. Radwanowa, Praunówna, Bandrowski, Floryański i Myszkowski.

Z teatru W sobotę w partyi hrabiego Luny w „Trubadurze“ Verdiego wystąpił po raz pierwszy p. Stefani, uczeń konserwatoryum wiedeńskiego. Pan Stefani stawia pierwsze kroki na scenie, nic więc dziwnego, że są one niepewne, i że krępują śpiewaka. Debiut ten uważać jednak należy za szczęśliwy, a przyjęcie jakiego doznał od naszej publiczności winno być bodźcem do dalszej pracy. P. Stefani posiada głos barytonowy bardzo piękny, usposobienie muzykalne i młodość, to też nie wątpimy, że przy takich warunkach wyrobi się na użytecznego śpiewaka. Pani Kasprowiczowa była Azuceną dobrą, lubo partya ta jest za niska dla niej. P. Skalska nie zupełnie była dysponowana. P. Bandrowski miał wiele chwil szczęśliwych a śpiew ostatniego aktu powtarzał na żądanie publiczności.

P Floryański, tenor operetki lwowskiej nie udał sie do Warszawy, jak to mniemać można było z repertuaru tamtejszego, lecz pozostanie w Krakowie do końca pobytu operetki, która po „Opowieściach Hoffmana“, poważnym utworze Offenbacha, wykona we czwartek „Gasparona“ na dochód p. Floryańskiego. Pracowitość śpiewaka i jego talent zjednały mu wielkie koło wielbicieli, dla których benefis ten będzie polem do uznania zdolności artysty.

Zapiski policyjne. Ruszkiewicz Józef, lat 15 liczący, wyrobnik murarski, spadł w skutek własnej nieostrożności w sobotę po połnduiu z II piętra budowy architekta p. Kaczmarskiego, przy ulicy Studenckiej i złamał sobie dwa żebra. Ruszkiewicza odwieziono zaraz do szpitala.

Wczoraj w zas rano szedł ulicą Krowoderską p. N. K. na kolej i w drodze uderzony został nagle cegłą w tył głowy bez żadnego powodu przez Aleksandra Rudnickiego, pochodzącego z Woli Zabierzowskiej. Organa dyrekcyi policyi przytrzymały niebezpiecznego awanturnika i odstawiły go wczoraj do sądu karnego.

Straż policyjna przytrzymała w nocy z soboty na niedzielę Pawła Krawczyka, pochodzącego z Niegowici, jednego z najniebezpieczniejszych złodziei, który skradł śpiącemu mężczyźnie zegarek pod gmachem Towarzystwa asekuracyjnego.

W parku krakowskim znaleziono portmonetkę, z dwoma pierścionkami. Odebrać ją można za udowodnieniem w dyrekcyi policyi.

Zmarli Edward Kretschuer, urzędnik kolei północnej, przeżywszy lat 45, zmarł 22 sierpnia b. r.

Florentyna Stanisława Ciechanowska, córka ś. p. Wiktoryna, inżyniera, — przeżywszy lat 21, zmarła d. 22 b. m.

Michalina Miller, córka c. k. adjunkta sądowego w Krakowie, w 18 wiośnie życia zgasła w dniu 23 sierpnia r. b.

Ze Lwowa. Wskutek ogłoszonego przez lwowskie Towarzystwo muzyczne konkursu na posadę nauczyciela śpiewu, opróżnione przez wystąpienie prof. Gerbicza, zgłosiło się kilka znakomitych sił zagranicznych. — Wydział Towarzystwa rozstrzygnie tę sprawę tak, że nauka śpiewu rozpocznie się nieodwołalnie z dniem 1 października.

— *Kuryer lwowski* podaje tekst następującego rozporządzenia namiestnictwa, nadesłanego Dominikanom lwowskim. — „Wysokie namiestnictwo zabrania reskryptem z dnia 19 b. m. konwentom OO. Dominikanów i Franciszkanów zwinięcia czteroklasowej szkoły, utrzymywanej we Lwowie na mocy najwyższego rozporządzenia z dnia 1 września 1816 i poleca tymże konwentom zarządzić bezzwłocznie, co potrzeba, — aby nauki z nowym rokiem szkolnym 1886/7 w terminie właściwym i dotychczasowej rozciągłości się rozpoczęły, w przeciwnym bowiem razie ma magistrat na koszt obu konwentów o odpowiedni lokal się postarać i tamże szkołę czteroklasową umieścić, by nauka z dniem 1 września b. r. na koszt konwentów rozpocząć się mogła“.

Tarnów Ustawiono tu od południowej strony ratusza rusztowanie do zamierzonej restauracyi tego zabytku średniowiecznej budowli, — będącego prawdziwą ozdobą i pamiątką przeszłości Tarnowa. — Ratusz tarnowski jest cennem dziełem stylu odrodzenia z XV. wieku, jak twierdzi prof. Łepkowski. Według innych ma on być wcześniejszym, — bo wzniesionym 1332.

Rzeszów. Tegoroczna konferencya nauczycielska rzeszowskiego okręgu, odbędzie się w dniach 27 i 28 b. m. w budynku szkoły żeńskiej. Podczas konferencyi złoży także dyrekcya Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycielskiej sprawozdanie z całorocznej czynności i stanu kasy.

Stanisławów. Inteligencya ruska wraz z księżami powiatu kossowskiego i sąsiednich, urządza wiec ludowy dnia 31 bm. w Kossowie z następującym programem: 1) O zarządzie gmin i jak usunąć słabe strony tego zarządu. 2) O sprzedaży przez licytacyę gruntów włościańskich i jak zaradzić, aby te grunta nie przechodziły do rąk obcych. 3) O szkodach, wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w polach gromadzkich. 4) O przemyśle domowym i 5) o podniesieniu oświaty, trzeźwości i dobrobytu w powiecie kossowskim i jemu sąsiednich.

Jordanów 20 sierpnia. Przybył tu Jego Excell. ks. biskup Dunajewski, przejeżdżający powozem z Rabki na wizytacyę kościelną do Makowa.

Około godziny szóstej po południu ukazał się w mieście naszem orszak biskupi, poprzedzony przez banderyę konną, złożoną z włościan okolicznych w stroju świątecznym, — jako też przez starszyznę straży ogniowej jordanowskiej, jadącą konno z energicznym swym naczelnikiem p. Maryanem Köhlerem na przedzie; z obu zaś stron powozu biskupiego szła straż piesza ze swą muzyką

Przy pięknej bramie tryumfalnej, na tę uroczystość umyślnie wystawionej, powitało Jego Exscell. duchowieństwo, jakoteż w imieniu miasta obywatel honorowy tegoż, ośmdziesięcioletni staruszek p. Awit Saryusz Wilkoszewski z Toporzyska. — Tenże kończąc swą piękną przemowę, prosił Jego Excell. o przyjęcie malutkiego podarunku od starego ogrodnika. Był to koszyczek renet.

Udzieliwszy następnie ludowi licznie zgromadzonemu pomimo żniw błogosławieństwa, udał się do Makowa, nie zatrzymując się wcale w Jordanowie.

Niemczyzna. Dwaj przyjaciele naszego pisma donoszą nam o bardzo przykrem wrażeniu, jakiego doznali tymi dniami, przejeżdżając przez Nowy Targ Oto wszystkie napsy ulic są w Nowym-Targu niemieckie: Wachsmund Gasse, Zum Schiessplatz, St. Anna Gasse, Nowotarska-Gasse, i t. p. Jest to w najwyższym stopniu oburzające, żeby w miasteczku tak czysto polskiem, jak Nowy-Targ znalazła się zwierzchność gminna, która nie umie szanować ani uczuć ludności, ani jej potrzeb, ani wreszcie ogólnie w kraju obowiązujący h przepisów r języku urzędowym i z pominięciem polskiego języka zamieszcza tylko niemieckie napisy. — Burmistrzem miasta Nowego Targu jest były naczelnik urzędu powiatowego p. Józef Schowal.

Obostrzenie prasowe. Redaktorowie odpowiedzialni pism wiedeńskich otrzymali od prokuratora Pelsznera zawiadomienie, iż zamieszczanie w dziale ogłoszeń anonsów nieprzyzwoitej treści, lnb niemoralnego znaczenia będzie powodem konfiskaty dziennika.

Z Królestwa polskiego. Ponieważ kwestya urządzenia w roku przyszłym wystawy hygienicznej w Warszawie, została już przychylnie rozstrzygniętą w zasadzie, inicyatorowie tejże wystawy rozpoczęli już narady. Na pierwszej sesyi obecnych było pięciu członków, między którymi znajdowali się budowniczowie, hygieniści itp. i ci postanowili spiesznie opracować program wystawy. Następna sesya odbędzie się na początku września.

— W kieleckiem gimnazyum męskiem, z początkiem roku, równoległy oddział klasy I zostaje zamknięty. Na 30 wakansów w klasie wstępnej zgłosiło się nowych kandydatów 90. W gimnazyum żeńskiem otwiera się klasa 7.

— W jednem z warszawskich gimnazyów na 30 wakujących miejsc do wstępnej klasy zdawało egzamin 250 kandydatów. Podobny stosunek nie jest wyjątkowym, możemy więc stąd brać miarę, jak licznie młodzież nasza garnie się do nauki.

— Wykład nauk w średnich zakładach naukowych rządowych w Warszawie rozpoczyna się dnia 27 bm. tj. w piątek

— Egzamina rabinów. Egzamina z języka rosyjskiego kandydatów na rabinów i podrabinów odbywać się będą w urzędach gubernialnych przed specyalnemi komisyami. Rozpoczną się one dnia 1 września i trwać będą do 1 stycznia r. p., a sięgać mają zakresu dwuklasowego kursu szkolnego.

— Senator Gudowski powrócił z urlopu i objął obowiązki prezesa teatrów warszawskich, które przez czas nieobecności jego pełnił zastępczo wiceprezes Bogumił Foland.

W Wajmarze nastąpiło ostateczne uregulowanie spraw majątkowych ś. p. Liszta. Mianował on — jak wiadomo — wykonawczynią testamentu, który napisał jeszcze w roku 1861, księżnę Sayn-Wittgenstein. Cały swój majątek w gotówce, złożony u Rotszylda w Paryżu, zapisał córkom swoim, pani Olivier i pani Kozimie Wagner, resp. ich spadkobiercom. Pamiątkami wartościowemi, których Liszt posiadał wielkie mnóstwo, rozporządzi dobrowolnie wykonawczyni testamentu. Z okazyi otwarcia testamentu przypominają dzienniki daty, odnoszące się do matki zgasłego mistrza. Pochodziła ona z miasta Krems i nazywała się z domu Laager. — Była ona znakomitą gospodynią. Czerpiąc raz sama wodę ze studni, wpadła do niej. Wydobyta z przepaści, ślubowała, że poświęci pierwszego syna, który się urodzi, stanowi duchownemu. Liszt pamiętał o tem votum swojej matki i został w drugiej połowie swojego życia księdzem.

Król włoski synowi swemu. Król Humbert polecił wydać nową edycyę „Boskiej Komedyi“ Dantego, a na pierwszej stronie tej publikacyi królewskiej znajduje się następująca dedykacya w języku włoskim: „Humbert I., król Włoch, ogłasza niniejszy stary komentarz Dantego i poświęca go ukochanemu synowi swemu, Wiktorowi Emanuelowi, w nagrodę za jego pilność w naukach i w celu, aby ten boski poemat wzmocnił jego umysł, a serce jego zwrócił ku uprawie literatury ojczystej.“

Mianowania. Cesarz zatwierdził wybór ks. Piotra Krawczyńskiego, proboszcza w Ludzimierzu, na prezesa, a p. Andrzeja Glossera, właściciela dóbr Rudniki, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Nowym Targu.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 24 sierpnia: Na dochód budowy sali Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie: „Noc w Wenecyi“, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We środę 25 sierpnia: „Opowieści Hoffmana“ (*Les contes d'Hoffman*), opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Jakóba Offenbacha. W głównych rolach wystąpią panie: Praunówna, Skalska, Kasprowiczowa, pp. Floryański, Skalski, Koncewicz, Kiczman, Święcki i inni.

We czwartek 26 sierpnia: Na benefis Władysława Floryańskiego po raz dwunasty: „Gasparone“, opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Bracia Lerche“**, najnowsza komedya Adama Asnyka, jak się dowiadujemy, ma być przedstawioną w Pradze w języku czeskim. Dyrekcya teatru czeskiego poczyniła już w tym celu starania.

— **Sewer Maciejowski**, którego nowellę na tle filozoficznem „Euthanasia“, w tym miesiącu drukowaliśmy w naszem piśmie, zabrał się do pisania nowelli z życia ludu wiejskiego. Żywo tkwią w pamięci czytelników dawniejsze jego nowele ludowe, między któremi „Dola“, tłomaczona na kilka języków, jest prawdziwym klejnotem. Mamy nadzieję, że nowy jego utwór pozyskamy dla *N. Reformy.*

Dział ekonomiczny.

Bank galic. dla handlu i przemysłu Dyrekcya banku tego ogłasza co następuje:

Wobec pojawiających się w niektórych pismach galicyjskich fałszywych wieści, jakoby Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie miał się złączyć z Towarzystwem Wzajemnego Kredytu w Krakowie, lub zwijać swoje czynności, Dyrekcya wieściom tym, na niczem nieopartym, z nieprzychylnego pochodzącym źródła, stanowczo zaprzecza.

Kraków, d. 20 sierpnia 1886.

Dyrekcya Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Na żądanie Dyrekcyi zamieszczamy to pismo, myśmy bowiem za *Dziennikiem Polskim* doniesienie to powtórzyli, dodając ze swej strony potwierdzenie na podstawie miejscowych informacyj. Rzecz naturalna, że zamieszczając zaprzeczenie Dyrekcyi, pozostawiamy jej całą za nie odpowiedzialność. Dziwimy się, że kiedy *Dziennik Polski* jeszcze w numerze z 7 sierpnia a *N. Reforma* 12 sierpnia zamieściły zaprzeczone przez Dyrekcyę doniesienie, protest tejże Dyrekcyi datowany jest dopiero 20 sierpnia. Dlaczego tak długiego czasu, bo prawie dwóch tygodni potrzeba było do namysłu, czy zaprzeczyć wiadomościom, które jak dobrze Dyrekcyi wiadomo, we wszystkich kółkach towarzyskich w Krakowie obiegały, a niekoniecznie z „nieprzychylnego źródła" pochodziły i niekoniecznie przez nieprzychylne osoby były powtarzane?

Zarząd „Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie" w myśl uchwały, powziętej dnia 3 b. m. dla ułatwienia sobie działania i dogodności członków Towarzystwa, jakoteż i innych osób, otworzył we Lwowie biuro informacyjno-statystyczne w sprawach handlowo-przemysłowych.

Biuro to umieszczone zostało w domu przy rogu Rynku i ulicy Trybunalskiej l. 1, na pierwszem piętrze, a urzęduje w każdy dzień powszedni od godziny 8 do 12 zrana. Członkowie Towarzystwa mając w niem własne ognisko dla swoich zawodowych interesów, tem skuteczniej i korzystniej dla tychże działać będą mogli.

W biurze tem, w którem załatwiane są wszelkie czynności kancelaryjne stowarzyszenia, odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie jego zarządu; ważniejsze zaś sprawy, jakiemi na niem się zajmowano są następujące: 1) Wysłuchawszy sprawozdania p. Ihnatowicza z pobytu jego w Czerniowcach dla porozumienia się tam w sprawie zamierzonej wycieczki towarzyskiej Lwowian do tego miasta w dniu 11 września b. r. w celu odwiedzenia tamtejszej polskiej ludności, — oraz zapowiedzianej bukowińskiej krajowej Wystawy przemysłowej, uchwalono zawiązać dla przeprowadzenia tejże wycieczki obszerny Komitet obywatelski, działający wspólnie z zarządem Towarzystwa, a pierwsze posiedzenie takiego komitetu odbyć we środę, dnia 25 b. m. o godzinie 7. wieczór, w biurze Gremium. 2) Uchwalono otworzyć przy zarządzie stowarzyszenia dwie stale urzędujące sekcye, a mianowicie handlową i przemysłową. 3) Postanowiono urządzić w roku bieżącym lub przyszłym specyalną wystawę wyrobów skórzanych, jakoto: garbarskich, białoskórniczych, szewskich, rymarsko-siodlarskich i rękawiczniczych, a przytem postarać się o założenie eksportowej spółki wytwórczej szewskiej i takiejże spółki garbarskiej. Dla bliższego zaś omówienia tej sprawy uchwalono odbyć w biurze stowarzyszenia posiedzenie ludzi fachowych w piątek dnia 27 b. m o godzinie siódmej wieczór. 4) Uchwalono zaproponować na mającem się odbyć w październiku b. r. walnem zgromadzeniu Towarzystwa, aby w miejsce dotychczasowej przyjęło dla siebie nazwę: „Związek kupców i przemysłowców". 5) Wobec listu od Zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych", o podanie firm kupieckich i cenników towarów dla użytku tychże kółek, uchwalono odnieść się do członków Towarzystwa, mieszkających najbliżej dotyczących kółek, aby udzielili pożądanych wiadomości, — a po otrzymaniu tychże zakomunikować je rzeczonemu zarządowi. 6) Odczytano list od ks. Jerzego Czartoryskiego, pełen życzliwości dla Towarzystwa, a dotykający głównie sprawy założenia we Lwowie stosownej państwowej szkoły przemysłowej i wybudowania dla niej i dla muzeum przemysłowego odpowiedniego gmachu. 7) Przyjęto 8 nowych członków 8) Sprawę wydawnictwa własnego organu stowarzyszenia postanowiono przedłożyć do załatwienia na mającem się odbyć niezadługo walnem zgromadzeniu; z gościnności zaś pism, wychodzących dla spraw, przez Towarzystwo podejmowanych, starać się jak najbardziej korzystać.

Kasy oszczędności w Galicyi. P. Władysław Skulicz, urzędnik kasy oszczędności w Samborze, wydał niedawno broszurkę, zawierającą przegląd czynności 21 kas oszczędności, istniejących obecnie w Galicyi.

Z następnego zestawienia cyfr można się przekonać o wzroście tych pożytecznych instytucyj:

Kapitał wkładkowy powiększył się w ciągu 1885 r. o 1,722.534 złr. i wynosił z końcem roku złr. 37,432.034. Portfel wekslowy, który zmniejszył się z powodu większej ostrożności w eskontowaniu, przedstawia sumę 6,904.731 złr.

Pożyczki hipoteczne, stanowiące najbezpieczniejszą lokacyą powierzonych kasom oszczędności kapitałów, uczyniły przeszło 22 mil. złr.; zaliczek na papiery wartościowe udzielono 796.550 złr.

Zaliczki, gminom i powiatom udzielone, wynosiły w 12 kasach oszczędności, które je udzielają, blisko milion złr., natomiast pożyczki, Towarzystwom zaliczkowym udzielane, przedstawiają nader niską sumę 338.485 złr. Lokacya kapitałów wkładkowych kas oszczędności przez zakupno papierów publicznych wynosiła 1,749.090 złr

Czysty dochód administracyjny kas oszczędności z kapitałów obrotowych, po potrąceniu wydatków wszelkich wynosi kwotę 235.343 złr. W jednej tylko powiatowej kasie oszczędności w Bochni okazała się strata 732 złr.

Fundusz rezerwowy, który stanowi własny majątek kas oszczędności, wynosi 3,320.617 złr. 91 ct.

Ruch gotowizny przedstawiał: w poborze złr. 54,339.692·18, w wydatkach 54,696.039·18, razem ruch gotowizny wynosił w 1885 r.: 110,035.731 złr 36 ct.

Dostawy zboża dla armii. Na wezwanie Wiceprezesa Komitetu Tow. rol. krakowskiego p. Homolacsa jako przewodniczącego w Komisyi dostaw dla armii, zjechało się dnia 17 b. m. kilkunastu większych producentów zboża powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, celem porozumienia się o zaopatrzenie drogą ofert magazynów wojskowych w Krakowie i Podgórzu w żyto i owies. Po wyczerpującej dyskusyi w tym przedmiocie i należytem wyjaśnieniu sprawy, przyczem wszyscy uczestniczący uznawali potrzebę, a nawet konieczność stałego objęcia tej drogi zbytu produktów rolnych, uchwalono:

1. Wysłać okólnik do wszystkich większych producentów obydwóch powiatów z zapytaniem, czy i z jaką ilością żyta i owsa zobowiążą się przystąpić do wspólnej oferty. Odpowiedź ma być nadesłaną najdalej do 26 b m. do Komitetu Towarzystwa rol. 2. Następne zebrania odbyć się ma 29 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem, a to dla powzięcia już decydujących uchwał i wybrania kierownictwa odpowiedzialnego za dostawy z odnośnych powiatów.

Dnia 1 września b. r. o godzinie 3 popołudniu odbyć się ma zjazd ogólny wszystkich pp. dających firmę dostawcom potrzeb dla c. k. armii, a to celem omówienia bliższych już szczegółów tego przedsiębiorstwa.

Stan urodzajów w Austryi. Według urzędowego sprawozdania, ogłoszonego w połowie bieżącego miesiąca, zbiory tegoroczne odpowiedziały w ogóle poprzednim obliczeniom. Zbiór żyta jest przeważnie średnio dobry, zbiór pszenicy wypadł średnio, gdzieniegdzie nawet średnio dobrze. W Galicyi zaś i Czechach lepiej niż się spodziewano. — Zbiór jęczmienia bardziej zadawalnia pod względem jakości niż pod względem ilości. W niektórych prowincyach a mianowicie w Czechach wypadł on wcale zadawalniająco. Co do wymienionych trzech gatnuków zboża użalają się wszędzie na niewielki zbiór słomy. Owies udał się w tym roku ze wszystkich zbóż najlepiej, — ogółem zapowiada on zbiór wcale dobry. Ziemniaki i buraki poprawiły się po ostatnich deszczach. Z Galicyi, Krainy, i Czech nadchodzą skargi na psucie się ziemniaków.

Żniwo we Francyi. Zbiory tegoroczne wypadły we Francyi gorzej niż w roku ubiegłym i należą do najgorszych w ciągu ostatniego dziesięcio-lecia. Pod względem jakości przedstawia się plon bardzo niekorzystnie. Zboże zbierano w stanie wilgotnym, a cena zboża tegorocznego jest dziś z tego powodu o trzy franki niższą od ceny zboża przeszłorocznego. Zbiór pszenicy oceniają w tym roku na 95 do 98 milionów hektolitrów, tak iż 7 do 10 milionów hektolitrów musi Francya zakupić za granicą.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 21 sierpnia b. r

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 50 do 9 60; na paźdz.-listop. 9·48—9·53 na wiosnę 9 88 do 9·93. Zwyżka

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 7·15—7·20, na wrzesień-październik 0 00—0 00 na wiosnę 7·43 do 7·48. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—10·00. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0 00—0·00; na sierpień-wrzesień 6·53—6 58, na paźdz.-listopad 6·53—6·58. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 6 87—6·92, na paźdz.-listop. 0 00—0 00, na wiosnę 7 12—7·15. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26 75—27·00. Usposobienie stałe.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·50—33 00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·25—23·50; galicyjska 20·00 do 20 50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22 00—22 50; Nr. 00 24·00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·25 do 7·40. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 25 25—25·55. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49 50—50 00 Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 27·00—28·00.

W tygodniu od 14 do 20 sierpnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·——37·—, galicyjskie surowe 30·——32·—, czesane 37·——48—, włoskie, czesane, wyborowe 100·00—120— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 60·—70·, podmiejski 50·—60 00, wiejski 40.00 do 50·00, zielony 10—15. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 54—do 58, włoski —·— do —·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 62 — do 68·—, francuska 70·— do 75·—, węgierska 50·—54 złr. czeska biała 64·— do 72·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 09·25 do 09 75, banacki 08 50—09 00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·25 — 23·50 na dworcu; galicyjska 20·50—20 75, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·00 do 21 25 Usposobienie mdłe.

Zamach stanu w Bułgaryi.

Nieprzewidywana przez nikogo gruchnęła wczoraj wieczorem wieść o rewolucyi w Bułgaryi. Książę Aleksander, uwielbiany niedawno przez cały naród zwycięzca z pod Sliwnicy, prawdziwe bożyszcze armii bułgarskiej, jest od dwóch dni więźniem stanu, a w obecnej chwili może już nawet wydalonym z granic swego państwa wygnańcem. Od lat kilku mieliśmy sposobność oswoić się z różnemi niespodziankami na Półwyspie bałkańskim, ostatni zamach stanu jest jednak czemś, co zadaje kłam wszelkim kombinacyom politycznym. Pokazuje się bowiem, że spiskowcy jeżeli nie działali w porozumieniu z Karawełowem i innymi ministrami, to przynajmniej liczyć musieli na ich poparcie, skoro po złożeniu księcia z tronu powołano Kawarełowa do tymczasowego rządu. Równie niewytłómaczonym jest udział armii w spisku. Silne musiały być zaiste wpływy zewnętrzne, które popchnęły naród bułgarski do tego kroku. Lecz choćbyśmy właściwych sprawców zamachu szukali po za granicami Bułgaryi, to w każdym razie spisek sofijski rzuca smutne światło na moralny stan bułgarskiego społeczeństwa. Odwieczny ucisk zgubnie musiał oddziałać na poczucie honoru i sprawiedliwości w narodzie, jeżeli naród ten dla przypodobania się północnemu mocarstwu powstaje przeciw księciu, który wsławił oręż bułgarski w Europie, który swą piersią zasłaniał kraj i nie uchylił czoła przed pogróżkami Rosyi. O przebiegu wypadków otrzymaliśmy wczoraj wieczorem następujący telegram z Konstantynopola:

„Z Sofii donoszą, że Karawełow i Cankow utworzyli w nieobecności księcia rząd tymczasowy. Książę został uwięziony w Widdyniu podczas przeglądu wojsk. Wydano proklamacyą, ogłaszającą złożenie Aleksandra z tronu".

W krótce potem nadeszły z Bukaresztu następujące telegramy:

„Według półurzędowego doniesienia książę bułgarski został w sobotę złożony z tronu. Utworzono regencyę złożoną z Karawełowa, Cankowa i innych. Pod Widdyniem stoi w pogotowiu okręt, ażeby przewieść księcia na stronę rumuńską do Turn-Sewerynu. W Sinai odbędzie się narada gabinetu rumuńskiego pod przewodnictwem Króla Karola".

„Prywatne doniesienia potwierdzają wiadomość, że w Sofii wybuchł spisek pałacowy. Przy pomocy rządu i załogi zmuszono księcia do zrzeczenia się władzy. Księcia miano odstawić do granicy; według innych pogłosek jest on uwięziony i znajduje się w Widdyniu. Rząd tymczasowy przepuścił przez granicę jedną tylko depeszę, bardzo dla rządu korzystną. Władze bułgarskie przejmują wszystkie inne telegramy, podobnie jak i wychodzące za granicę listy. Na granicy zatrzymują także podróżnych".

Tak więc sprawdziły się słowa, które lord Salisburg wypowiedział we czwartek, że utrzymanie pokoju zależeć będzie od wielu przypadkowych wydarzeń. Jeden z tych nieprzewidzianych przez dyplomacyą przypadków zaszydł właśnie w Sofii. Pozornie przypomina on wybuch rewolucyi rumelijskiej w dniu 18 września ubiegłego roku. I wówczas podobnie, jak tym razem, zachodnie mocarstwa nie spodziewały się tak nagłego i gwałtownego przewrotu. Pod innym jednak względem zachodzi ogromna różnica między rewolucyą wrześniową, a przedwczorajszym zamachem stanu. Rewolucya rumelijska a była niespodzianką, nietylko dla Europy lecz także dla Rosyi. Gabinet petersburski uczuł się upokorzonym, widząc, iż Bułgarzy rumelijscy śmieli zamarzyć o wolności bez jego wiedzy i woli, i przez jedenaście miesięcy oczekiwał chwili odwetu. Dziś gdy rusofile bułgarscy po kilku nieudanych spiskach odnieśli nareszcie zupełne zwycięstwo, może Rosya z dumą spoglądać na swe dzieło; przeszłoroczne jej niepowodzenie zostało nareszcie powetowanemi.

Łatwo się domyśleć jakie wrażenie sprawiła w stolicach europejskich wieść o wypadkach w Sofii. Z Wiednia donoszą, że pierwszem następstwem tych zajść był niesłychany spadek papierów publicznych na wiedeńskiej giełdzie. Wszyscy zadają sobie pytanie, czy rewolucya pałacowa nie stanowi tylko prologu do wielkiego dziejowego dramatu, którego pierwszym aktem będzie zajęcie Bułgaryi przez wojsko rosyjskie. Jeżeli Rosya zmierza rzeczywiście do tego celu, i jeżeli zamach stanu ma być dla niej tylko wielce pożądanym pretekstem, w takim razie pokojowi europejskiemu nie groziło już od dawna tak wielkie niebezpieczeństwo jak dziś. Zjazdy monarchów okazały się niedostatecznym środkiem do przeszkodzenia politycznym przewrotem. Podobnie, jak zjazd w Kromieryżu nie przeszkodził rewolucyi rumelijskiej, która bezpośrednio po nim nastąpiła, tak i spotkanie w Gastein nie zdołało utrwalić istniejących na południowym Wschodzie stosunków. Sytuacya jest w tym roku przynajmniej o tyle jaśniejszą, że zapowiadana przez dzienniki rosyjskie polityka wolnej ręki staje się faktem i zaczyna wydawać owoce. Przed kilku dniami łudzono się jeszcze w Europie myślą, że podróż arcyks. Karola Ludwika zapobiegła oderwaniu się Rosyi od Austryi i Niemiec. Złudzenia te nie trwały długo. Pozwalając swym stronnikom w Bułgaryi obalić tron Ks. Aleksandra, zerwała Rosya zasłonę z oczu tych, którzy wierzyli jeszcze w trwałość trójcesarskiego przymierza.

W piątkowym numerze *Nowoje Wremia*, a więc w przededniu wybuchu w Sofii, znajduje się artykuł o położeniu politycznem półwyspu Bałkańskiego, ze szczególnem uwzględnieniem spraw bułgarskich. Następujące ustępy artykułu, sądzimy, zasługują na dosłowne przytoczenie: „W rozlicznych politycznych stronnictwach Bułgaryi, zaczynają już dawać się słyszeć głosy za zmianą obecnych stosunków z Rosyą, lecz dotąd głosy te nie są jeszcze tak silne, ażeby ubezwładnić mogły tych, którzy widzą w nawiązaniu przyjaznych z Rosyą stosunków upadek swój polityczny". Drugi końcowy ustęp artykułu brzmi: „Wiadomości dochodzące nas (z Sofii) dowodzą, iż daleko jeszcze do nazwania obecnego stanu rzeczy pomyslnym, lecz co i jak wypaść może, dopatrzeć się mogą tylko ludzie doświadczeni i rozporządzający środkami nabycia niezbędnych wiadomości. Należy przypuszczać, iż podczas obrad w Kissingen, głośni mężowie stanu, przedsięwzięli środki, ażeby wiadomości takie posiadać, i że dzięki temu w razie wybuchu zamieszek, sąsiedzi nasi będą w nierównie dogodniejszem od nas położeniu. Dlatego to powtarzamy, zadanie nasze polega na tem jedynie, ażeby, o ile możności, oddalić chwilę wybuchu."

W ciągu dnia dzisiejszego otrzymaliśmy następujące dalsze telegramy:

Bukareszt 23 sierpnia. Bulgarski rząd prowizoryczny wydał proklamacyę, w której oświadcza, iż książę wyświadczył Bułgaryi wielkie usługi na polu bitwy, ale w polityce za mało miał względu na stanowisko Bulgaryi, jako państwa słowiańskiego i na utrzymanie dobrych stosunków z Rosyą. Dlatego też koniecznem się stało usunięcie księcia.

Książę Aleksander jest w Lompalanka uwięziony, ale ma być rychło wywieziony za granicę.

Wiedeń, 23 sierpnia. *Polit. Corresp.* odbiera z Bukaresztu następujący opis wypadków sofijskich: Dnia 21 sierpnia rano otoczyły tłumy ludu wraz z wojskiem pałac księcia i żądały jego detronizacyi. Wkrótce ukazała się w istocie proklamacya, uwiadamiająca o złożeniu księcia z tronu. Komitet, złożony z Karawełowa, Cankowa, Grekowa, Buronowa, Radosławowa, Grujewa i ministra wojny, objął rządy. W Sofii i Ruszczuku odbyły się wielkie zgromadzenia ludu, które zaaprobowały detronizacyę.

Konstantynopol 23 sierpnia. Porta uwiadomiła swych ambasadorów okólnikiem o wypadkach w Sofii i poleciła im wybadać usposobienie i zapatrywanie mocarstw.

Berlin. 23 sierpnia. *Post* twierdzi, iż złożenie ks. Aleksandra z tronu jest wybrnięciem z położenia, które się codzień stawało trudniejszem, gdyż książę był bezwiednie reprezentantem interesów angielskich, Anglia zaś chciała wsunąć Bułgaryę jako jabłko niezgody między Austryę i Rosyę w nadziei, iż pojedynek między temi państwami, załatwi kwestyę wschodnią bez przelewu krwi angielskiej i bez pieniężnych ofiar ze strony Anglii. Wypadki rozwiały tę nadzieję Anglii, Anglia usunie się zatem od czynnej polityki na półwyspie Bałkańskim, a to właśnie będzie symptomem pokoju. Czynność ks. Bismarka, która nigdy nie była tak widoczną, jak w ubiegłym tygodniu, jest rękojmią, iż Austrya i Rosya nie uderzą na siebie z powodu kwestyi, kto będzie teraz księciem bułgarskim. Ponieważ Turcya dała swym komisarzom, wysłanym dla rewizyi statutu, trudne do spełnienia instrukcye, można zatem przypuszczać, iż była wtajemniczoną w zamiary spiskowców. *Post* charakteryzuje dzisiejsze położenie w ten sposób: Anglia jest zajęta sprawami wewnętrznemi, Turcya nie może, ani też nie chce, prowadzić z Rosyą wojny: porozumienie między trzema cesarzami jest dziś wyraźniejszem niż kiedykolwiek. *Gazeta Kolońska* tłomaczy wypadki sofijskie w podobny sposób i podobnie uzasadnia swe zdanie. Dziennik ten donosi, że księcia odwieziono wprzód do Łom Pałanki, że jednak według późniejszych wiadomości, znajduje się on już poza granicami kraju.

Londyn. 23 sierpnia. Z powodu usunięcia księcia bułgarskiego występują tutejsze dzienniki mniej lub więcej gwałtownie przeciw Rosyi. *Times* mniema, że jeżeli usunięcie dokonanem zostało za zgodą Austryi i Niemiec, to należy przypuścić, że Rosya tymczasem tem się zadowolni, że nie będzie dążyć do żadnych dalej sięgających zmian w stosunkach między Turcyą a jej wasalami.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 22 sierpnia. Godzina 2 popołudniu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 755 i 760 milim. jest w północnej Norwegii, największe między 765 i 760 milim. w guberniach: czernichowskiej, kurskiej i charkowskiej; drugie najmniejsze w Belgii, Holandyi i północno-zachodnich Niemczech.

Kierunek wiatru nieokreślony; — niebo chwilami pochmurne; — tu i owdzie powstają burze.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 23 sierpnia. Komunikat rządu zapewnia wbrew odmiennym pogłoskom, że stosunki Rosyi do innych mocarstw nie zmieniły się w ciągu roku, i że nie należy obawiać się ani pogorszenia tych stosunków, ani zmiany w polityce rosyjskiej. (Komunikat ten został ogłoszony, gdy jeszcze nie wiedziano o wypadkach w Sofii).

Belgrad, 23 sierpnia Król otworzył wczoraj linię kolei z Łapowa do Kragujewacza.

Londyn, *Saint James Gazette* przemawia za połączeniem się Anglii z innemi państwami, ażeby w kwestyi wschodniej uniknąć zakłócenia pokoju.

Paryż, 23 sierp. Doniesienie *Gaz. Koloń.* o odwołaniu z Berlina drugiego sekretarza i wojskowego attaché ambasady francuskiej, jest mylnem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 23 sierpnia 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·—
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	107 50	107·90
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	278 10	279·10
„ „ węgierskie	288·—	288·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	113·75
Akcye Karola Ludwika	190 50	191·75
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	112·25
Union	—·—	73·0
Bankverein	—·—	103·—
Staatsbahn	229 25	230 —
Elbethalb.	—·—	170 75
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	216 —	216 25
Alpine	—·—	—·—
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	122 —
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 23 sierpnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455 50

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 23/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 50	122 50
Marki niemieckie . „ 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 [illegible]
[illegible]% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	101 90	102 45
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 35	102 85
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
[illegible]% „ likwid. „ „ 100	92 —	93 25

Lwów, dnia 22/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
[illegible]% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
[illegible]% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 60	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za zł. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 21/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	93 80
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 80
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 21/8.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 65	85 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	85 65	85 80
4% „ „ złota „ „ 100	121 15	121 85
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 85	103 50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	141 75	142 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	128 25	128 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	109 20	109 35
5% „ papierowa „ „ 100	96 —	96 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 40	121 90
„ „ „ „ 50 „ „ 100	121 —	121 50
[illegible]% Losy Cisadzkie (Theiss-Reg.) „ „ 100	127 25	127 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 40	105 80
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 [illegible]0	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 40	105 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 60	106 10

ROŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	17 30	17 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	102 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 90	101 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	102 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 90	106 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za 100	102 25	102 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 75	117 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	94 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	[illegible]25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	102 25
5% Nordosty . na 300 „ „ „ 100	101 20	101 60
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	180 75
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 75	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . na 200 zł.	112 80	113 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	103 90	104 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 60	281 90
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 50	291 —
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 75	217 —
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	869 —	870 —
—·—	Unionbank „ 100 „	74 40	74 80
22 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . na 200 zł.	192 60	193 —
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2268 —	2288 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	222 —	223 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	192 50	192 75
13 —	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	229 —	230 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	246 —	246 60
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 50	154 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	194 25	194 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 60	231 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	113 75	114 25
21 —	Żegluga na Dunaju „ 500 „	398 —	394 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne na sztukę	5 93	5 95
	20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
	Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie „ „	49 75	49 85
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

Nerwowość, bezsenność i brak apetytu wyleczone przez prawdziwe preparaty słodowe Jana Hoffa.

Do Pana **Jana Hoffa** dostawcy większej części panujących w Europie, **Wiedeń, I. Bräunerstrasse Nr. 8.**

Lwów, 8 lipca 1886.

W. P.! Gdy przy mojej do wysokiego stopnia rozwiniętej nerwowości, bezsenności i braku apetytu, Jana Hoffa czekolada zdrowia z wyciągu słodowego wyborne oddała mi usługi, czuję się spowodowanym, przeciw memu długotrwałemu cierpieniu żołądkowemu, prosić o najrychlejsze przesłanie 12 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego za zaliczką pocztową.

Z uszanowaniem **Wilhelm Schechtel**, emeryt, dyrektor gimnazyalny, Lwów, Plac strzelecki, 6.

1167 1



Strzedz się należy przed usiłowaniem oszustwa przez podrabianie, i baczną zwracać uwagę na właściwy znak ochronny, wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa. — Dostać można we wszystkich aptekach, drogeryach i wielkich handlach.

Institutrice d'une des premières écoles publiques veut recevoir chez elle un petit nombre de pensionnaires.

Conversation et leçons françaises, allemandes et anglaises y sont assurées.

1249 4 5 *Cracovie — Rynek, 15, III.*

Stanisława Orzechowska
nauczycielka

przyjmuje, jak w latach ubiegłych, panienki uczęszczające do szkół publicznych, zapewniając im troskliwą opiekę domową, a na żądanie naukę języków i muzyki. — Bliższej informacyi można zasięgnąć ustnie lub listownie w mieszkaniu przy ul. Szpitalnej, Nr. 9, I piętro. 1267 2 4

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych w Krakowie, znajdą wygodne pomieszczenie z rodzicielską opieką przy ul. Floryańskiej, 1. 25, II piętro. 1277 2 5

Na żądanie korepetycye w domu.

Dwóch studentów
na stancyę i wikt

pod warunkami przystępnemi, z zapewnieniem najtroskliwszej opieki. **Ulica Podwale L. 6, „Seminaryum żeńskie“, na dole.** 1320 2 3

Zawiadamiam niniejszem P. T. Szanownych rodziców i opiekunów, że mój pensyonat, istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej, **przeniosłam do domu pod l. 13 przy ulicy św. Jana** i przyjmuję uczniów szkół średnich, jak również pobierających naukę prywatną. Kierunek nauki i ścisły nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. p. profesorów gimnazyalnych. Staranna opieka zapewniam. Obce języki i muzyka mogą być udzielane na żądanie. 1273 2 4

Florentyna Szklarska.

Ulica św. Jana, l. 13, II piętro, w domu, gdzie Redakcya „Nowej Reformy“.

Dla rodziców.
Studenci lub panienki

z dobrego domu znajdą pomieszczenie przy zacnej rodzinie gdzie, prócz rodzicielskiej opieki, mogą mieć konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, a na żądanie lekcye fortepianu. 1260 2 2 **Ul. Jana, 7, parter na prawo.**

Bardzo ważne!
dla rodziców i opiekunów

którzy poszukują dla swych synów, uczęszczających do szkół średnich w Krakowie, po zadnie go mieszkania, zdrowego stołu i starannej opieki rodzicielskiej, znajdą takowe przy ulicy **św. Krzyża, pod Nr. 13 na II piętrze od frontu.** 1255 2 3

Galerya obrazów olejnych
na płótnie i drzewie starej szkoły włoskiej z 70 kilku sztuk składająca się jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów mistrzów i treści udzieli Administracya „N. Reformy“. 1223 4 0

Zarząd lasowy i łowczy w Jodłówce poszukuje jednego ewentualnie dwóch **praktykantów leśnictwa.**

Kompetenci z ukończoną co najmniej 5 klasą szkoły realnej lub gimnazyalnej zechcą własnoręcznie pisane podania z załączeniem świadectw w oryginale wnieść do Zarządu lasowego w Jodłówce, poczta Słotwina, w terminie do 10 września b. r. — Realiści uzdolnieni w rysunkach mają pierwszeństwo. 1242 3 3

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie **F. SZUKIEWICZA** Kraków, Rynek A-B. 894 14 0

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia, Pensonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 Września.

Pensyonat i uczęszczające do powyższego albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest największem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk w lokalu szkolnym ul. **Poselska Nr. 20.**

1243 4 10 **G. Rehefeld**, właścicielka pensyonatu.

Goldlust i Spółka
DOM
spedycyjno-komisowy

BIURO spedycyjne rosyjskich południowo-zachodnich dróg żelaznych.

w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach, Radziwiłowie, **Krakowie**, Sosnowicach, Katowicach O/S., Granicy, Szczakowy, Sokalu, Wiedniu I Zelinkagasse 11.

AGENCYA wschodnio-pruskiej południowej oraz c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika Jarosław-Sokal.

Przyjmują spedycye do Rosyi, Galicyi, Bukowiny, Rumunii i vice versa, według stałych cen przewozowych. Z łatwiają jak najtroskliwiej i szybko komisowe zakupno i sprzedaż **wszelkich gatunków zboża.**

Przesyłki zbiorowe do Rosyi i napowrót. 837 13 26

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23*,

poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je

po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem

1237 3 25 *Dawid Buchner.*

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH I KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie.

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE I RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 36 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

Skład fabrykatów do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

FABRYKA PERFUM I WYROBÓW KOSMETYCZNYCH
Edwarda Kiernika
magistra farmacyi, otwartą została **w Krakowie, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej** i poleca wszelkie najlepszej jakości wyroby własnego

perfumy, kosmetyki i wody pachnące

jakoteż wszelkie przybory tualetowe. 1212 6 8

Parkiety i posadzki deszczułkowe
poleca



PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI WCZELAKÓW
we Lwowie.

Cenniki parkietów, drzwi i okien rozsyłamy na żądanie. Ilustracye parkietów na żądanie za pobraniem 1 złr. 1122 13 15

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13

dom W. E. br. Stadnickiego

Filia: Sukiennice Nr. 46

poleca własnego wyrobu

SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ, płótna na prześcieradła bez szwu,

różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,

płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort, różnokolorowe i białe chustki do nosa.

RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,

bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy, zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,

wyroby własnego wyrobu t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręczę za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

1176 8 150 **Józef Rudolf.**

DROGUERYA
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 4

poleca

wielki skład towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, wyrób perfumeryj i środków upiększających, również skład wód mineralnych, Cognaku, Rumu i herbaty chińskiej po cenach najniższych.

Odbiorcom w większych ilościach opuszczam rabat, a zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą.

1093 8 150 *Jakób Wiśniewski*, magister farmacyi.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6 utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „Houblon“, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 671 12 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

POEZYE
ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze opuścily prasę nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie **w najtańszem wydaniu.**

Cena za 4 tomy **1·60**, w eleganckiej oprawie **2·50**, (po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie).

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę franko.

Zamówienia należy adresować:

Do Księgarni Polskiej, Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:

Największe arcydzieło Wiktora Hugo:

NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 35 0

Świadectwo specyalisty.

Z powodu licznych zaleceń poczułem w moim ambulatoryum „Piernika higienicznego“ u cierpiących na katar żołądkowy i kiszkowy używać. Sprawdziłem, że jest istotnie bardzo łatwo strawny i że zalecić go można celem ułatwienia i poparcia trawienia **Dr. Lévai specyalista chorób żołądkowych w Wiedniu I. Renngasse 9.** (Oryginał niemiecki) Piernik higieniczny L. Czyńskiego w Jarosławiu usuwa Obstrukcye, bezsenność, kongestye, niesmak, zgagę, odbijanie, wzdęcia, dyspepsyę, niedokrwistość, w ogóle wszelkie do cierpienia żołądka zaliczające się cierpienia, przyczynia się do pożądanej lepiej trawienie, tudzież wzmacnia, poprawia wygładzanie i podnosi apetyt.

Cena sztuki **20** ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych. 964

Ostrzeżenie!

Ponieważ za żadnych weksli nie podpisywałam i nie podpisuję, przeto ostrzegam, by nikt nie nabył weksli, na którychby moje nazwisko się znajdowało, gdyż tylko fałszywemi być mogą.

Keile Leie Eichner. 1264 2 3

W hotelu Drezdeńskim
są od ulicy Floryańskiej z dniem 1 Października b. r.

trzy sklepy do wynajęcia.
Wiadomość w zarządzie hotelu. 1231 5 5

---

6 medali zasługi i Dyplom honorowy na wszechświatowej Wystawie w Antwerpii.

Piegi, plamy wątrobowe i opalenie słoneczne usuwa bezpowrotnie pod działaniem

ANTILENTTILII.

Świeżość, białość i delikatność cery uzyskuje się po krótkotrwałem użyciu ANTILENTTILII. — Cena 2 złr.

Nabyć można w sklepach własnych **J. Ihnatowicza** w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20; we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3; w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach p. Zaharskiego i Jamrozika; w BIAŁEJ w aptece p. Wyspiańskiego. 969 7 0

FILIA WIEDEŃSKA
Z. MÖRZER
Kraków. — Rynek główny A-B l. 41.

Magazyn opatrzony w wielki wybór towarów własnego wyrobu, jako to: trykoty różnego rodzaju, chustki włóczkowe, pończochy damskie i dziecinne; oraz skład fabrycznych towarów modnych, aksamity czarne i kolorowe, materye jedwabne, kaszmiry czarne zagraniczne, bielizna gotowa męska i damska, oraz płótna szyrtyngi i chustki płócienne, hafty, koronki i wstążki jedwabne różnego rodzaju; wielki wybór sukienek dziecinnych, halki damskie i sznurówki paryskie, oraz rękawiczki różnego gatunku, krawaty męskie, chustki jedwabne i t. d. i t. d. Wielki wybór kapeluszy filcowych i słomkowych, pióra strusie i fantazyjne, kwiaty francuskie, oraz różne przybory do kapeluszy. 1139 5 0

Ceny fabryczne.

HOTEL RZYMSKI
A. BOCQUET
w WARSZAWIE

położony przy Teatrze Wielkim i w bliskości Ogrodu Saskiego. Urządzony podług najnowszych wymagań, wraz z kąpielami i prysznicami. RESTAURACYA obszernie urządzona, oraz **letnia z werandami i salą pod szkłem**, sala z mowa. Gabinety osobne.

Obiady po kop. 90.

W hotelu znajduje się skład hurtowny i detaliczny **WIN węgierskich** i wszelkich innych **zagranicznych oraz delikatesów.**

W na w Restauracyi po cenach Handlu. 1088 8 6

Powróciłem już i ordynuję, jak zwykle, od 3—4 w domu pod l. 11, przy ulicy Szczepańskiej

Dr Ludwik Wiszniewski. 1279 1 3

Mieszkam obecnie przy ulicy św. Tomasza (dawniej Rózanna) Nr. 22, na I piętrze i ordynuję jak dawniej od **godz. 2 — 4 popołudniu.**

Chorych na Astmę i Nerwobóle głowy proszę o zamawianie sobie godzin listownie celem uniknięcia zbyt długiego czekania. 1234 5 10

Dr. Śliwiński.

Wyższa szkoła żeńska
u Zofii Maciejowskiej
ulica Sienna, Nr. 7.

Kursa języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej rozpoczynają się **dnia 15 Września b. r.**

Wykładać będą profesorowie: Juliusz Mien, Dziewicki i inni.

Także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci. 1252 3 5

Wpisy codziennie rano od godziny 9 do 1 od dnia dzisiejszego.

Röslera
woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów**, oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów**, a oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust nie ma z ust równoczesnie wyjątku niemiłą woń

1 flaszka **35 ct.** 908 10 14

R. Tüchler, aptekarz *w Wiedniu, I. Regierungsgasse 4*

Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stock mara apt. A. Siedleckiego apt. W. Redyka apt. J. Trauczyńskiego apt. i E. Kraintera; w Tarnowie u Bergera; w Jaśle u Romualda Ralcha apt.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warszawie u B. Krzywoblockiego apt.

Mieszkam obecnie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 32 (dom Wgo Kaczmarskiego) i ordynuję od godz. 3 do 4 popołudniu. 1238 4 6

Dr. Ignacy Schaitter.

Zaraz poszukuję

osoby do gospodarstwa
rozumiejącej trochę język francuski.

Zgłoszenia do dworu w Zagaju, poczta Gdów. 1256 2 2

Mężczyzna w sile wieku, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami i poleceniami osób powszechnie znanych i szanowanych, poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie lub na Podgórzu. Może być użyty do prowadzenia korespondencyi, rachunków, administracyi domami, dozoru robót itp. Bliższych szczegółów pod lit. A. H. 32 udzieli Administracya „Nowej Reformy“. 1258 2 3

Dr. Karol Goebel
docent dentystyki w Uniw. Jagiell. ordynuje od 9—1 i 3—5. Plac WW. Świętych, 10, I piętro. 1089 6 6

Zarząd ekonomiczny arcyksięcia Albrechta w Obszarze, stacya poczty i kolei Żywiec, poleca P. T. Panom właścicielom i dzierżawcom dóbr

cielne jałówki i buhaje
rasy holenderskiej

po przystępnych cenach. 1276 2 0

Niemka
uzdolniona do krawieczyzny lub bieliźnie szycia znaleźć może zaraz miejsce w domu przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, na I piętrze. 1271 2 3

Mieszkanie
na III piętrze od frontu, składające się z 3 pokoi i kuchni, jest każdego czasu **do wynajęcia** przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3. 1270 2 3

Kandydat adwokacki
Dr. praw z odbytą praktyką sądową i kilkoletnią praktyką adwokacką przy obrońcie i powiecie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady.

Bliższych wiadomości udzieli W. P. adwokat **Dr. Władysław Wejda w Sokalu.** 1240 3 5

Młody człowiek
kawaler, szuka zajęcia, posiada język francuski i polski. Bliższej wiadomości udzieli WP. Czyński, prof. jęz. franc. Rękawka, 286, Podgórze. 1278 2 6